

" **List do Kolosan**" Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Dennis Hamm SJ. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2022

Mądrość Chrystusa a „filozofia” (Kol 2,6-23)

Przypomniawszy Kolosanom o tym, że dzięki wierze w Chrystusa mogą osiągnąć pełnię życia (1,15-2,5), Paweł jest już gotów wezwać ich do tego, by mocno trwali w Chrystusie oraz odrzucili fałszywą „filozofię”, zagrażającą ich nowej tożsamości.

Część ta stanowi piąty z dziesięciu elementów składających się na chiastyczną strukturę całego listu.

Jest ona paralelna do kolejnego fragmentu (3,1-7), stanowiąc wraz z nim samo sedno przekazu skierowanego przez apostoła do adresatów¹.

W komentowanym rozdziale Paweł ilustruje to, co dzieje się, gdy człowiek zostaje przez chrzest włączony w Chrystusa, za pomocą czterech wyrazistych obrazów:

1. duchowego obrzezania (serca)
2. bycia pogrzebanym wraz z Chrystusem i powstania z Nim z martwych
3. unieważnienia długu poprzez skreślenie skryptu dłużnego, który został wręcz przybity do krzyża
4. tryumfu odniesionego nad duchowymi przeciwnikami

Ponadto w wersetach 11 i 15 apostoł wykorzystuje słowo oznaczające „zdjęcie ubrań”, co stanowi aluzję do chrześcijańskiego rytuału chrzcielnego polegającego na zdjęciu starej odzieży i włożeniu nowej, białej szaty – symbolika ta zostanie rozwinięta w wersetach 3,8-10.

Macie udział w Bożej pełni (Kol 2,6-10)

ST: Iz 29,13

NT: Ga 4,3.9

KKK: Maryja i zamieszkanie przez Boga w ciele, 484; Jezus jako pośrednik boskiej obecności, 515; Kościół a Boże zamieszkiwanie w nim, 772; wcielenie a sztuka sakralna, 2502

Lekcjonarz: 2,6-15: wtorek dwudziestego trzeciego tygodnia zwykłego (rok I)

¹ Część ta sama w sobie stanowi chiasm, którego poszczególne elementy wyznaczają słowne paralele między „filozofią” (w.8) i fałszywą „mądrością” (w.23); „żywiołami świata” (w. 8 i 20) oraz „Zwierzchnościami i Władzami” (w. 10 i 15); „obrzezaniem nie z ręki ludzkiej” (w.11) i „reęcznym” zapisem dłużnym” (w.14).

[2,6-7] Jak więc przejęliście naukę o Chrystusie Jezusie jako Panu, tak dalej w Nim postępujcie: zapuście [w Nim] korzenie i w Nim dalej się budujcie i umacniajcie się w wierze, jak was nauczono, pełni wdzięczności.

Wezwanie „w Nim postępujcie” stanowi samo sedno Pawłowego nakazu.

Wierzący muszą wciąż podążać naprzód w Chrystusie oraz rozpoczętym przez siebie sposobie życia, w przeciwnym bowiem razie będą się cofać.

Apostoł ponownie używa tutaj czasownika oznaczającego „iść” w metaforycznym sensie, z którym mieliśmy do czynienia już w Flp 3,17-18, a który odnosi się do sposobu działania, postępowania czy też, szerzej to ujmując, życia.

W przypadku Pawłowej modlitwy z Kol 1,10, by wierni „postępowali w sposób godny Pana”, słowo to należałoby właściwie przetłumaczyć jako „żyć”.

Apostoł wykorzystuje ten czasownik również do opisanego tego, jak Kolosanie postępowali jeszcze przed usłyszeniem Ewangelii (Kol 3,7) oraz jak mają postępować względem osób spoza Kościoła (Kol 4,5).

Jak więc przejęliście naukę o Chrystusie Jezusie ...

Jeśli słowa o „postępowaniu” i „zapuszczaniu korzeni” wydają się mieszać dwie różne metafory, przydatne będzie zastanowienie się nad wnioskami płynącymi z przywołanego tu obrazu rolniczego.

Kolosanie, przyjmując chrzest włączający ich w Chrystusa, stali się niezym rośliną zasadzoną w żyznej glebie (zob. Mt 13,8; 1 Kor 3,7) – zerwanie tej więzi można porównać do wyrwania młodej sadzonki z ziemi.

Pozostanie zakorzenionym nawet wówczas, gdy podąża się drogą wyznaczoną przez Chrystusa, polega na nieustannym czerpaniu z Niego życia i siły, będąc pełnym wdzięczności względem Boga.

[2,8] Baczcie, aby ktoś was nie zagarnął w niewolę przez tę filozofię będącą wierutnym oszustwem, opartą na ludzkiej tylko tradycji, na żywiołach świata, a nie na Chrystusie.

Co takiego zagraża podążaniu przez Kolosan za wiarą, której nauczyli się od Epafrasa?

Jest tym konkurencyjny sposób myślenia i postępowania, scharakteryzowany przez Pawła za pomocą trzech wymownych opisów.

- (1) W okolicach doliny Likosu żyją osoby, które chciałyby zagarnąć w niewolę nowo nawróconych chrześcijan. Użyty tu czasownik jest niezwykle sugestywny. Oznacza on „zyskanie panowania, zagarnięcie jako łup”. To, co zwolennicy nowego nauczania chcą uczynić ludziom świeżo nawróconym na chrześcijaństwo, jest równoznaczne ze zniewoleniem i zniszczeniem ich zakorzenienia w Mesjaszu
- (2) Środkiem, poprzez który przeciwnicy zamierzają pochwycić Kolosan, jest filozofia będąca wierutnym oszustwem. Słowo **philosophia**, tak powszechnie dziś stosowane, w Nowym Testamencie pojawia się tylko w tym miejscu. Sposób, w jaki używa go w tym kontekście Paweł, sugeruje, że chodzi nie tyle o pewną spekulatywną wiedzę (jaką jest filozofia Arystotelesa lub Platona), ile **o sposób życia**, obejmujący zarówno określony światopogląd, jak i konkretne praktyki (mniej więcej w takim sensie, w jakim w pozostałych pismach biblijnych używane jest pojęcie „mądrość”).
- (3) Ponadto filozofia ta jest zakorzeniona nie w biblijnym objawieniu, lecz w ludzkiej (...) tradycji, będąc odmianą takiego bałwochwalczego zestawu czysto ludzkich zasad, przeciw jakiemu dawno temu występował prorok Izajasz (Iz 29,13), a niedawno również sam Jezus (Mk 7,6-7).

Te ludzkie tradycje nie wiążą się z Chrystusem, ale z pewnymi duchowymi siłami, określonymi mianem żywiołów świata (**stoicheia tou kosmou**)².

Jeśli weźmiemy pod uwagę świadectwa mówiące o wierze w rozmaite siły duchowe (zarówno wrogie, jak i życzliwe), obecne w ludowej religii mieszkańców doliny Likosu, możemy prawdopodobnie uznać „żywioły świata” za synonimiczne z „Tronami czy Panowaniami, czy Zwierzchnościami, czy Władzami”, które są wspomniane w Kol 1,16.

Wszystkie te potęgi, stwierdza Paweł, są całkowicie podporządkowane Chrystusowi Panu.

² Zwrot ten pojawia się w Nowym Testamencie tylko trzykrotnie: dwa razy w tym liście (Kol 2,8.20) i raz w Liście do Galatów (Ga 4,3); w skróconej formie **stoicheia** (bez dopowiedzenia **tou kosmou**) występuje raz w Ga 4,9).

Tło biblijne: Żywioły świata

Powstało szereg obszernych opracowań na temat zagadnienia „żywiołów świata” (**stoicheia tou kosmou**), znaczenia tego pojęcia w społecznym środowisku Pawła oraz najlepszego sposobu jego przekładu na języki nowożytne. Oto jak sam pojmuję te kwestie.

Zacznijmy od tego, jaki jest podstawowy sens greckiego słowa **stoicheia**. Oznacza ono przede wszystkim „fundamentalne składniki czegoś, elementy”. W tym znaczeniu jest ono użyte w 2P 3,10-12, gdzie odnosi się do tych elementów, z których składa się materialny wszechświat – oczywiście nie chodzi tu o pierwiastki z tablicy okresowej, ale o uznawane w starożytności cztery podstawowe żywioły: ziemię, powietrze, ogień i wodę. Do elementów tych można również zaliczyć ciała niebieskie i konstelacje, takie jak dwanaście znaków zodiaku.

Stoicheia może oznaczać również „fundamentalne zasady” w rodzaju pierwszych rzeczy, jakich się uczymy (na przykład alfabetu); z sensem tym mamy do czynienia również w przypadku zwrotów takich jak „szkoła **elementarna** (podstawowa)”, czy też słynnego powiedzenia Sherlocka Holmesa: „To elementarne, mój drogi Watsonie”. Znajduje ono odzwierciedlenie także w Hbr 5,12: „**Gdy bowiem ze względu na czas powinniście być nauczycielami, sami potrzebujecie kogoś, kto by was pouczył o podstawowych zasadach słów Bożych**”.

Kolejnym zasadniczym znaczeniem słowa **stoicheia** są „duchy żywiołów” czy też „transcendentne moce, które sprawują kontrolę nad wydarzeniami dokonującymi się w tym świecie”. W toku badań naukowych odkryto wiele świadectw dowodzących, że w czasach starożytnych pojęcie to było odnoszone do kosmicznych bytów w rodzaju słońca, księżyca, gwiazd, planet, oraz czterech żywiołów **jako kierowanych przez duchy, anioły i demony**. Dobry przykład tego można znaleźć w Księdze Mądrości, w której Salomon ukazany jest jako szczytający się szczególną, pochodzącą od Boga wiedzą na temat stworzonych żywiołów: „**On mi dał bezbłędną znajomość rzeczy: poznać budowę świata i siły żywiołów, początek i kres, i środek czasów, przemienność przesilen słońca i następstwa pór**” (Mdr 7,17-19; zob. też 19,18).

Następnie w Mdr 13,2 poganie są opisani jako głupcy oddający cześć tym rzeczom jako bogom: **ogień, wiatr, powietrze chyże, gwiazdy dokoła, rwącą wodę lub światła niebieskie uznali za bóstwa, które rządzą światem**.

Użyty przez Pawła zwrot **stoicheia tou kosmou** w dosłownym tłumaczeniu oznacza „żywioły kosmosu”. Wziąwszy pod uwagę stwierdzenie apostoła, że ochrzczeni Kolosanie „umarli” dla tych żywiołów (Kol 2,20), jasne jest, że chodzi o coś więcej niż materialne składniki wszechświata. Chrześcijanin nie umiera dla ziemi, powietrza, ognia i wody, ani dla słońca, księżyca i gwiazd.

A zatem słowo **stoicheia** odnosi się tutaj do mocy mających charakter osobowy, które są w stanie zniewalać ludzi lub spod których panowania można się wyzwolić. W rzeczy samej Paweł, zwracając się do Galatów, opisuje osoby, które jeszcze nie przyjęły chrześcijaństwa, jako pozostające „**w niewoli stoicheia tou kosmou**” (Ga 4,3). Ze względu na ten „relacyjny” wydźwięk omawianego wyrażenia niektórzy współcześni tłumacze czują potrzebę uzupełnienia go o słowo doprecyzowujące jego znaczenie w Kol 2,8. Bywa więc ono przekładane na przykład jako „potęgi żywiołów tego świata”, „duchy rządzące tym światem” czy też „duchy żywiołów wszechświata”.

Jeden z badaczy w następujący sposób podsumował własne analizy na temat dotyczącego „żywiołów” nauczania oraz Pawłowej reakcji na nie:

Z punktu widzenia Pawła **stoicheia** stanowią integralną część obecnego złego świata. Funkcjonują one jako panowie i władcy nieodkupionej ludzkości utrzymujący swych poddanych w niewoli za pomocą rozmaitych środków, do których należy również żydowskie prawo i religie pogańskie. A zatem narzucane przez te „moce” normy i przepisy, na pozór mające postać świętych i czcigodnych tradycji religijnych, są czymś całkowicie niepotrzebnym i w rzeczywistości prowadzą do ponownego popadnięcia w niewolę samych „mocy”. Autor listu potwierdza właściwą wspólnocie wolność wobec tej demonicznej tyranii, kładąc nacisk na całkowite utożsamianie się wyznawców z Chrystusem. Utożsamienie to pociąga za sobą śmierć dla wcześniejszych władców, **stoicheia tou kosmou**, którzy wciąż chcieliby narzucić wiernym swoje panowanie.

Wydaje się, że faktycznie takie jest zamierzone przez Pawła znaczenie wyrażenia **stoicheia tou kosmou**, padającego w Liście do Kolosan.

[2,9-10] W Nim bowiem mieszka cała pełnia: Bóstwo na sposób ciała, a zostaliście napelnieni w Nim, który jest Głową wszelkiej Zwierzchności i Władzy.

W przeciwieństwie do tych rywalizujących z Nim sił duchowych, zmartwychwstały Chrystus jest ucieleśnieniem samego Boga.

Paweł nawiązuje tu do stwierdzenia padającego w hymnie o Chrystusie: „**zechciał bowiem Bóg, aby w Nim zamieszkała cała Pełnia**” (Kol 1,19).

Ten, którego obecność i duch wypełniają całe stworzenie (Ps 104,27-30; Iz 6,3; Jr 23,24), zdecydował się uczynić tę obecność w pełni dostępną dla nas w swoim wcielonym Synu.

Ujmując to inaczej, **pełnia Boga zamieszkuje w przemienionym, zmartwychwstałym człowieczeństwie Jezusa, tak że można w nim znaleźć całe Boże życie, łaskę i moc.**

Paweł zamierza przekonać adresatów, że w Chrystusie posiadają wszystko, czego im potrzeba. Nie muszą odwoływać się do innych sił duchowych ani obawiać się ich wpływu – w rzeczywistości oznaczałoby to ponowne popadnięcie w niewolę.

Zwrot **zostaliście napelnieni w Nim** można też przetłumaczyć jako „uczestniczycie w tej Pełni”³.

Ponieważ chrześcijanie są częścią Chrystusowego Ciała, udzielane jest im Jego boskie życie (zob. J 1,16). Co więcej, Chrystus jest Głową wszelkiej Zwierzchności i Władzy.

Jest On niestworzonym **Panem** tych bytów, będących za ledwie stworzeniem, niezależnie od roli odgrywanej przez nich w porządku wszechświata.

W tym kontekście pojęcie „Głowy” ma odmienne znaczenie niż w pozostałych dwóch przypadkach jego użycia w Liście do Kolosan, w których Chrystus zostaje ogłoszony Głową **Kościoła** w tym sensie, że zapewnia mu życie, jedność, żywotność i wzrost (Kol 1,18; 2,19).

„Głową wszelkiej Zwierzchności i Władzy” Chrystus jest w tym znaczeniu, że **suwerennie panuje** nad wszystkimi duchowymi siłami wszechświata.

Wskrzeszeni i żyjący w Chrystusie (Kol 2,11-14)

ST: Pwt 10,16; Jr 4,4; 9,25-26.31-33; Ez 36,26-27; 44,7.9; Dn 2,34

NT: Mk 14,58; Rz 6,3-11; 2 Kor 5,1; Ga 3,27; Flp 3,3

KKK: obrzezanie Jezusa a chrzest, 527; chrzest jako bycie pogrzebanym z Chrystusem, 628; 1214; chrześcijanie jako już wskrzeszeni z Chrystusem, 1002; obrzęd chrztu, 1229-1245

Lekcjonarz: 2,6-15: wtorek dwudziestego trzeciego tygodnia zwykłego (rok I): siedemnasta niedziela zwykła (rok C).

[2,11] I w Nim też otrzymaliście obrzezanie, nie z ręki ludzkiej, lecz Chrystusowe obrzezanie, polegające na zupełnym wyzbyciu się grzesznego ciała.

Jak dowiedzieliśmy się przy analizie Pawłowego stwierdzenia z Listu do Filipian: „**My bowiem jesteśmy prawdziwie ludem obrzezanym**” (Flp 3,3). Już w Starym Testamencie była nieraz mowa o obrzezaniu w duchowym sensie (jak w wyrażeniu „obrzezanie serca”).

³ Taki przekład podaje BP – przyp. tłum.

Jeśli dosłowne, cielesne obrzezanie było znakiem przyjęcia przymierza oraz przynależności do ludu Bożego, „obrzezanie serca” oznaczało taką wewnętrzną postawę, która naprawdę odpowiadała temu zewnętrznemu symbolowi⁴.

A zatem w Flp 3,3 apostoł mógł „schrystianizować” to hebrajskie ujęcie, tak by odnosiło się ono do odnowionego przymierza, zawieranego poprzez chrzest włączający w ciało Chrystusowe.

Tutaj, w Liście do Kolosan, Paweł rozwija tę metaforę.

Pisząc w **Nim** (czyli w Chrystusie) też **otrzymaliście obrzezanie, nie z ręki ludzkiej**, apostoł podkreśla, że chodzi o akt dokonany przez **Boga**, nie zaś człowieka⁵.

Chrześcijanie zostali w pełni skutecznie „obrzezani” przez samego Boga. Nie potrzebują już poddawać się żydowskiemu obrzędowi obrzezania, pomimo tego, co najwyraźniej twierdzą fałszywi nauczyciele.

Pawłowa wypowiedź stanowi nawiązanie do Pwt 30,6, czyli jedynego starotestamentowego tekstu, w którym właśnie **Bóg** jest ukazany jako ktoś dokonujący obrzezania.

We fragmencie tym Mojżesz zapowiada przyszły powrót Izraela z wygnania i odzyskanie przezeń swego kraju, kiedy to Bóg **„dokona obrzezania twego serca i serc twoich potomków, żebyś miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, po to, abyś żył”**.

Sam Bóg przemieni wewnątrz członków swego ludu, tak by potrafili oni odpowiadać Mu prawdziwą miłością i wiernością, wynikającymi z przymierza.

Idea ta, choć inaczej ujęta znalazła później wyraz w Księdze Jeremiasza i Księdze Ezechiela:

- ❖ **„Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercach”** (Jr 31,33);
- ❖ **„I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, zabiorę wam serca kamienne, a dam wam serca z ciała. Ducha mojego chcę tchnąć w was i sprawić, byście żyli według moich nakazów i przestrzegali przykazań i według nich postępowali”** (Ez 36,26-27).

Jak jasno wskaże Paweł w wersecie 12, obrzezanie jest figurą chrześcijańskiego chrztu.

⁴ Zob. Pwt 10,16; 30,6; Jr 4,4; 9,24-25; Ez 44,7-9

⁵ Zwrot „nie z ręki ludzkiej” stanowi przekład jednego słowa, które pojawia się w Nowym Testamencie jeszcze tylko w dwóch innych miejscach (Mk 14,58; 2 Kor 5,1). Zob. podobne wyrażenie, padające w Dn 2,34

Podobnie jak obrzezanie było dla mężczyzn rytuałem inicjacji, włączającym ich do ludu Izraela, pozostającego w przymierzu z Bogiem, tak też **chrzest jest obrzędem przejścia, „nowym obrzezaniem”, włączającym wiernych do Nowego Przymierza w Chrystusie** – obrzędem, wskutek którego naprawdę dokonuje się obrzezanie serca.

Stwierdzenie, że takie obrzezanie nie pochodzi „z ręki ludzkiej”, oznacza, że jest ono aktem Bożym, właściwym czasom ostatecznym (w takim też sensie zwrot ten użyty w Dn 2,34).

Chrzest prowadzi nie tyle do usunięcia małego kawałka ciała, ile do zupełnego wyzwolenia się z grzesznego ciała.

Znaczenie zwrotu „grzeszne ciało” stanie się jasne w Kol 3,9, gdzie Paweł mówi o tym samym, stwierdzając: „**boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami**”.

Wymowny pod względem medycznym obraz odcinania napletka w ramach obrzezania, choć być może odstręczający w kontekście współczesnej wrażliwości, trafnie oddaje ideę odcinania ze swego życia wszystkiego, co jest sprzeczne z Bożą wolą.

Użyty tu zwrot ma zresztą podwójne znaczenie, czasownik „wyzbyć się” przywodzi bowiem na myśl również akt zdejmowania z siebie starego ubrania i wkładania nowej, białej szaty, z jakim mamy do czynienia w obrzędzie chrztu.

Wyrażenie Chrystusowe obrzezanie nie odnosi się do tego obrzezania, któremu został poddany sam Jezus jako dziecko; nie stanowi też ono metafory Jego śmierci.

Dotyczy ono natomiast chrztu, dzięki któremu Chrystus staje się Panem osoby ochrzczonej w Jego imię.

Chrzest wyznacza moment, w którym nowo nawrócony człowiek zaczyna doświadczać faktu swego wybawienia spod panowania ciemności i włączenia do królestwa Syna (Kol 1,13).

[2,12] jako razem z Nim pogrzebani w chrzcie, w którym też zostaliście wskrzeszeni przez wiarę w moc Boga, który Go wskrzesił.

Jeśli ktoś żywił jeszcze jakiegokolwiek wątpliwości, że poprzedni fragment zdania odnosi się do chrztu, zostaną one w pełni rozwiane w wersecie 12.

Paweł odchodzi tu od analogii z obrzezaniem, sięgając po jeszcze bardziej wymowne porównanie ze śmiercią, pogrzebem i wskrzeszeniem z martwych.

Chrzest naprawdę stanowi śmierć własnego „ja”, będąc rezygnacją z samej istoty swej osobowości z całym jej instynktem samozachowawczym i dążeniem do autopromocji (zob. Ga 2,20; 5,24).

Chodzi w nim o zadanie śmierci dotychczasowemu światopoglądowi, określone zestawowi postaw i relacji, oraz rozpoczęcie zupełnie nowego sposobu życia i wkroczenie w nowe relacje.

O tym samym Paweł mówi w Rz 6,3-11, zwłaszcza w wersecie 6,4: „**przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my postępowali w nowym życiu – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca**”.

W starożytnym Kościele, kiedy to chrzest przyjmowano przez pełne zanurzenie w wodzie, nawiązująca do śmierci i powstania z martwych symbolika była tym bardziej wyrazista⁶.

[2,13] I was, umarłych na skutek występków i „nieobrzezania” waszego [grzesznego] ciała, razem z Nim przywrócił do życia. Darował nam wszystkie występki

Obie odnoszące się do chrztu analogie – obreżania oraz śmierci i zmartwychwstania – zostają ze sobą złączone w wersecie 13.

Dobrze będzie pamiętać, że Paweł zwraca się do ludzi w większości wywodzących się ze środowiska pogańskiego, niepodlegających wcześniej moralnym nakazom Tory. Stąd jego założenia, że Kolosanie byli kiedyś umarli na skutek występków.

Ówczesna martwota poprzedzała tą śmierć z Chrystusem, która dokonuje się w chrzcie. Chodzi o moralny i duchowy brak życia, właściwy ich dotychczasowemu stanowi oddzielenia od Boga.

Zarazem jednak Paweł, dodając: **darował nam wszystkie występki**, ma na myśli również samego siebie oraz prawdopodobnie innych chrześcijan pochodzenia żydowskiego.

Przekonując, że **każdy** potrzebuje odkupienia w Jezusie Chrystusie, pisze przecież do chrześcijan w Rzymie:

- ❖ „**Wykazaliśmy bowiem uprzednio, że i Żydzi, i poganie są pod panowaniem grzechu**” (Rz 3,9) oraz
- ❖ „**nie ma tu różnicy: wszyscy (...) zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej**” (Rz 3,22-23).

⁶ Zob. KKK, 628; 1239; 1262

W pierwszym momencie może się wydawać, że zwrot „nieobrzezanie” waszego ciała odnosi się do dosłownie pojmowanego nieobrzezania Kolosan jako nie – Żydów, jednak Pawłowi, co oczywiste, chodzi właśnie o to, że oni ani nie potrzebowali, ani nie potrzebują obrzezania fizycznego.

Apostoł sięga tutaj po grę słów, bazującą na biblijnym zwrocie „ciało napletka”, pojawiającym się kilkakrotnie w Torze i oznaczającym dosłownie napletek odcinany wskutek obrzezania (Rdz 17,11.14.23-25).

Paweł odwraca to wyrażenie, pisząc dosłownie: „napletek [nieobrzezanego] waszego ciała”. Mówiąc o „ciele”, apostoł ewidentnie nie ma na myśli ciała w jego powszednim, neutralnym sensie, ale ciało w tym znaczeniu, jakie nadał temu pojęciu w wersecie 11, dotyczącym grzesznych skłonności upadłej natury ludzkiej.

Na taki sens tego terminu natrafiamy również w innych fragmentach omawianego listu (Kol 2,18.23; zob. też Ga 5,13-23).

A zatem zwrot „nieobrzezanie waszego ciała” stanowi kolejny sposób określenia tego, co zostaje odrzucone w chrzcie.

Choć tak rozumianego ciała wyzbywamy się w tym sensie, że nie panuje już ono nad nami (zob. Rz 6,6; Ga 5,24), pozostaje ono czymś, z czym trzeba się liczyć w chrześcijańskim życiu.

Nieustannie musimy podejmować decyzję o tym, że chcemy postępować zgodnie z Duchem, nie zaś zgodnie z ciałem.

Żywa tradycja: Świadeństwo naszego długu rozerwano na strzępy

Święty Jan Chryzostom, elokwentny patriarcha Konstantynopola z IV wieku, udzielił następującego pouczenia kandydatom do chrztu:

Baczmy, byśmy nie padli ofiarą starego kontraktu. Chrystus raz przyszedł, znalazł nasze pismo wygotowane przez Adama. Adam zapoczątkował dług, my powiększyliśmy brzemień późniejszymi grzechami. Było tam przekleństwo, grzech, śmierć, potępienie przez Prawo. Wszystko to zniósł i przebaczył Chrystus. Stąd mówi Paweł: „**Zapis dłużny naszych grzechów, obciążających nas swym oskarżeniem, zniszczył Chrystus, przytwierdzając go do krzyża**”. Nie powiedział: „wymazał”; nie powiedział: „przekreślił”, lecz „przytwierdził do krzyża”, aby nawet ślad nie został. W istocie, gwoździe krzyża rozdarły go i zniszczyły, odbierając mu wszelką wartość.

[2,14] skreślił zapis dłużny, przygniatający nas nakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi, przygwoździwszy do krzyża.

Kolejną rzeczą, dla której Kolosanie „umarli” i której się „wyzbyli” dzięki chrztowi włączającemu ich w Mesjasza, jest zdaniem Pawła zapis dłużny. Przetłumaczone ta słowo **cheiographon** oznacza dosłownie „ręcznie spisany dokument”.

O tym, że chodzi tu faktycznie o rodzaj weksla, świadczy dopowiedzenie, zgodnie z którym dokument ten **przygniata nas nakazami** oraz jest **naszym przeciwnikiem**.

Bóg skreślił czy też „wymazał” ten zapis naszego długu, pozostawiając czysty pergamin.

Stwierdzenie, że usunął On go z drogi, przygwoździwszy do krzyża, stanowi wymowną ilustrację zapewnienia z wersetu 13: Bóg przebaczył nam nasze występki.

Alegoria długu stanowiła najważniejszy symbol grzechu w okresie drugiej świątyni (od powrotu Izraela z wygnania i odbudowy świątyni w 515 roku p.n.e. do zniszczenia jej przez Rzymian w 70 roku n.e.).

Odmalowany przez Pawła obraz, ukazujący Ojca jako nie tylko skreślającego sam tekst skryptu dłużnego, ale wręcz przybijającego czysty pergamin do krzyża Chrystusowego, jest chyba najbardziej wyrazistym przedstawieniem definitywnej natury Bożego przebaczenia naszych grzechów, które dokonuje się w chrzcie⁷.

Gdy czyta się ten fragment w języku greckim, nie da się nie zwrócić uwagi na podobieństwo brzmienia słów **acheiropoietos** („nie z ręki ludzkiej”, czyli dokonany przez Boga) oraz **cheiographon** („ręcznie spisany dokument”, w tym przypadku rewers zapisany przez dłużnika).

Słowo oznaczające „ręka” (**cheir**) odnosi się do rąk ludzkich.

Paweł chce, by będący Grekami adresaci wychwycili zdecydowany kontrast między czysto ludzkim „wekslem”, spisany ręką dłużnika (czyli grzesznika), a zatem będącym czymś przemijającym, a tym, czego dokonuje Bóg w chrzcie.

Akt wymazania grzechu przez Boga bez trudu unieważnia ludzki „rękopis”, którym jest nasza wina.

Jak zauważa Paweł w Liście do Rzymian, „**teraz (...) dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia**” (Rz 8,1).

⁷ Pojmowanie grzechu jako długu znajduje wyraz również w Modlitwie Pańskiej: „**przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili**” (Mt 6,12); „**przebacz nam nasze grzechy, bo i my przebaczymy każdemu, kto przeciw nam zawini**” (Łk 11,4). [W cytatach tych słowo „wina” może być przetłumaczone również jako „dług”, zaś zwrot „ten, kto zawinił” jako „dłużnik” – przyp. tłum.].

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Kol 2,11-14)

Zaprezentowany w tym fragmencie sposób ujęcia chrześcijańskiego chrztu jako pewnej odmiany obrzezania stanowi pożyteczne przypomnienie, że podobnie jak

- ❖ obrzezanie jest dla Żydów obrzędem wprowadzającym do wspólnoty przymierza (obecnie używaną przez nich nazwą obrzezania jest **bris**, co wywodzi się od sformułowanej w jidysz wersji hebrajskiego słowa **berith** – „przymierze”), tak też
- ❖ sakrament chrztu jest obrzędem wprowadzającym do tej wspólnoty przymierza, którą jest Kościół, ciało Chrystusa.

Ponadto wzmianki o „wyzbywaniu się/zwlekaniu z siebie” oraz „przyodziewaniu się” (Kol 2,11; 3,9-10; Ga 3,27; Ef 4,22-24) są nawiązaniem do tej części obrzędu chrztu, w ramach której nowo ochrzczony zostaje ubrany w białą szatę na znak „przyodziania się” w Chrystusa.

Choć taka symbolika ma wyrażać godność i świeżo zdobytą niewinność danej osoby oraz jej ścisłą relację z Chrystusem, oznacza ona także odrzucenie starego życia i przyjęcie całkowicie nowej postawy, wspólnej wszystkim wierzącym, jak szerzej omówi to Paweł w wersetach 3,1-16.

Nie dajcie się zwieść fałszywym poradom duchowym (Kol 2,15-19)

NT: 1 Kor 8,1; Ef 2,12-22; 4,15-16

Lekcjonarz: 2,6-15: wtorek dwudziestego trzeciego tygodnia zwykłego (rok I)

[2,15] Dzięki Niemu po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz jawnie wystawił [je] na pokaz, powiódłszy je w triumfalnym pochodzie.

Paweł nawiązuje do sceny dobrze znanej w świecie starożytnym: triumfalnego pochodu, podczas którego zwycięski dowódca prowadził pokonanych wrogów ulicami miasta, by ich upokorzyć oraz uczcić swój triumf w sposób możliwie najbardziej widowiskowy.

Słowo oznaczające rozbrojenie przeciwnika – czyli odebranie mu broni oraz insygniów wojskowych – ma taki sam rdzeń, jak pojawiający się w wersecie 11 czasownik „wyzbywać”.

Zwierzchności i Władze zostają rozbijane na mocy boskiego aktu – czyli właśnie chrztu, prowadzącego do wyzbycia się dawnego „ja”.

W jakim sensie triumf ten jest jawnie wystawiony na pokaz?

Apostoł prawdopodobnie ma na myśli zmartwychwstanie Jezusa – Mesjasza wraz z jego widzialnymi skutkami w postaci niezwykłego rozrastania się Kościoła i jego żywotności.

„Zwierzchności i Władze” najlepiej pojmować jako te duchowe siły, które zostały najpierw wspomniane w Kol 1,16, a następnie były określane mianem „żywiołów świata” (**stoicheia**, Kol 2,8.20).

Zwrot dzięki Niemu może odnosić się albo do krzyża, wspomnianego przed chwilą w wersecie 14 albo do Chrystusa.

Ta druga możliwość jest bardziej prawdopodobna, gdyż od Kol 2,9 Paweł zajmuje się tym, czego Bóg dokonał w Chrystusie i przez Niego (w.9,11-13).

Chrystus jest wodzem stojącym na czele triumfalnej procesji – to zdumiewająca deklaracja, wzięwszy pod uwagę, że z perspektywy cesarstwa Rzymskiego ukrzyżowany Jezus był pokonanym i upokorzonym wrogiem!

W rzeczywistości jednak, zauważa Paweł, dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa Bóg ostatecznie zwyciężył siły zła, publicznie je poniżając i zdzierając z nich zbroję.

To niezwykle dobitny sposób przekonywania Kolosan, że nie potrzebują właściwych „filozofii” idei i praktyk, by obronić się przed Zwierzchnościami i Władzami.

Choć może jeszcze dochodzić do jakichś potyczek, ogólnie rzecz biorąc, wojna została już wygrana.

[2,16] Niechaj więc nikt was nie osądza z powodu jedzenia i picia, bądź w sprawie święta czy nowiu, czy szabatu.

Przestroga, by adresaci nikomu nie dali się osądzać, bez wątpienia odnosi się do kwestii związanych z prawem żydowskim. Chodzi w niej jednak o przestrzeganie nie tyle Prawa Mojżeszowego, co ludzkich norm, dodanych do biblijnych nakazów (zob. Mk 7,6-9).

Fałszywa nauka wydaje się mieszkanką obejmującą niektóre żydowski praktyki; fałszywi nauczyciele uznają wywodzących się z pogaństwa wiernych za niedorastających do chrześcijaństwa, nie praktykują oni bowiem przyjmowanej przez nich wersji religii, mającej bardziej żydowski charakter.

[2,17] Są to tylko cienie spraw przyszłych, a rzeczywistość należy do Chrystusa.

Paweł opisuje praktyki rytualne Starego Przymierza – czyli prawa dotyczące jedzenia, picia, świąt i szabatu – jako cienie odsyłające nas do nieskończonej wspanialszej rzeczywistości Nowego Przymierza w Chrystusie (zob. Hbr 8,5; 10,1).

Mamy tu do czynienia z innym sposobem sformułowania charakterystycznego dla Nowego Testamentu przekonania, zgodnie z którym rzeczy przeszłe stanowią typy wskazujące na sprawy przyszłe (

Rz 5,14: „A przecież śmierć rozpanoszyła się od Adama do Mojżesza nawet nad tymi, którzy nie zgrzeszyli przestępstwem na wzór Adama. On to jest typem Tego, który miał przyjść.”

Hbr 8,5: „Usługują oni obrazowi i cieniowi rzeczywistości niebieskich. Gdy bowiem Mojżesz miał zbudować przybytek, został w ten sposób pouczony przez Boga: Bacz – powiada bowiem: abyś uczynił wszystko według wzoru, jaki ci został ukazany na górze.”

1 P 3,21: „Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zobowiązanie dobrego sumienia wobec Boga – dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.”) – czyli na wybawienie z grzechu i pełne zjednoczenie z Bogiem, które już się urzeczywistniają w nowej epoce, zapoczątkowanej życiem, śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa.

Słowem przetłumaczonym jako „rzeczywistość” jest **soma**, co dosłownie oznacza „ciało”⁸.

Wziąwszy pod uwagę, że idea Kościoła jako ciała Chrystusa odgrywa w tym liście kluczową rolę (Kol 1,18.24; 2,19), jest bardzo prawdopodobne, że Paweł posługuje się tutaj grą słów.

Tą „rzeczywistością”, na którą wskazują „cienie”, faktycznie jest ciało Chrystusa, czyli Kościół. Właśnie w Kościele wypełnia się to, co Stary Testament głosi na temat wybawienia ludu Bożego z niewoli, powrotu Izraela z wygnania i uczynienia Sługi Pańskiego światłością dla narodów (np. Iz 49,6)⁹.

⁸ W zestawieniu z pojęciem **skia** („cień”) słowo **soma** nabiera znaczenia „substancji” czy też „rzeczywistości”, tak jak w pismach Filona z Aleksandrii i Józefa Flawiusza

⁹ Również E. Lohse uznaje, że mamy tutaj do czynienia z nawiązaniem do Kościoła, który to sens zostaje zasugerowany także w innych przekładach tego wersetu: „**To są tylko cienie rzeczy przyszłych, a rzeczywistością jest Ciało Chrystusa**” [tłumaczenie za BP – przyp. tłum.].

[2,18] Niechaj was nikt nie pozbawia prawa do nagrody, [sam będąc] zamiłowany w uniżaniu siebie i w przesadnym kulcie aniołów, zgłębiając to, co ujrzał. Taki [człowiek], bez powodu nadęty pychą, z powodu zmysłowego swego sposobu myślenia,

Apostoł opisuje fałszywych nauczycieli za pomocą zwrotów zaczerpniętych ze świata sportu oraz sądownictwa.

Niektóre z użytych tutaj pojęć są tak rzadkie – pojawiają się w Nowym Testamencie wyłącznie w tym miejscu – że werset ten od dawna sprawia tłumaczom wielkie problemy.

W toku niedawno prowadzonych badań odkryto teksty, pomagające zrozumieć metafory wykorzystywane tu przez Pawła.

Pisząc: niechaj was nikt nie pozbawia prawa do nagrody (**katabrabeuo**), apostoł sięga po termin sportowy. Słowo **brabeus** oznacza arbitra, zaś **katabrabeuo** to „rozstrzygnięcie na czyjaś niekorzyść”, tak jak mógłby to uczynić sędzia na olimpiadzie, pozbawiając danego sportowca nagrody.

Tak więc fałszywi nauczyciele „dyskwalifikowali” wiernych z Kolosów, nie uznając ich za autentycznych chrześcijan z tego względu, że nie angażowali się oni **w uniżanie siebie i w przesadny kult aniołów**.

Pojęcie „uniżanie siebie” (**tapeinophrosyne**) jest w innych miejscach tłumaczone po prostu jako „pokora”, której to cnoty należy pożądać (Dz 20,19; Ef 4,2; Flp 2,3) czy też w którą wręcz powinno się „przyoblekać” (Kol 3,13; 1 P 5,5).

W tym jednak kontekście słowo to odnosi się do fałszywej pokory, niegodnego samoponizania się.

Zwrot „**kult aniołów**” jest niejednoznaczny zarówno w naszym języku, jak i w grece.

Można go rozumieć jako odnoszący się albo do kultu **sprawowanego przez** aniołów, albo do kultu, którego **przedmiotem** są aniołowie.

Kontekst wydaje się wskazywać, że chodzi o drugi z tych sensów. Fałszywi nauczyciele upierają się przy potrzebie oddawania czci aniołom, co podważa przekonanie o całkowitej wystarczalności Jezusa jako Mesjasza.

Takie znaczenie staje się jasne zwłaszcza wówczas, gdy uznamy, że „Zwierzchnościami i Władzami” oraz „żywiołami świata”, o których mowa w tym liście, są właśnie duchy anielskie.

Następnie Paweł opisuje typowego zwolennika „filozofii” jako zgłębiającego to, co ujrzał, czy też „opierającego się na widzeniach”¹⁰.

Użyty tu czasownik **ambateuo** jest kolejnym rzadko wykorzystywanym słowem, pojawiającym się w Nowym Testamencie wyłącznie w tym miejscu.

Wskutek prowadzonych ostatnio badań nad prawnym językiem hellenistycznych sądów odkryto takie jego znaczenie, które w tym kontekście wydaje się szczególnie trafne.

W niektórych papirusach (czyli tekstach zapisanych na papirusie, który w starożytnym świecie śródziemnomorskim stanowił powszechnie wykorzystywany materiał piśmienniczy) termin **amboteuo** jest używany na oznaczenie przejęcia danej rzeczy w posiadanie, na przykład poprzez wysunięcie do niej roszczeń jako do przynależnego sobie spadku.

A zatem widzenia stanowią podstawę działania fałszywych nauczycieli, którzy chcą przejąć niebiańskie dziedzictwo, odmawiając prawa do niego chrześcijanom niemającym tego typu mistycznych doświadczeń.

W tym świetle jesteśmy już w stanie dostrzec wagę Pawłowego zapewnienia z początku listu, że Ojciec „**uzdolnił [Kolosan] do uczestnictwa w dziele świętych w światłości**” (Kol 1,12).

Stwierdzenie to nawiązuje do prawnego sensu terminu **embateuo**.

Jak będący tylko człowiekiem sędzia mógłby pozbawić dziedzictwa osobę, którą sam Bóg Ojciec uznał za swego spadkobiercę?

Typowy zwolennik „filozofii” jest też **bez powodu nadęty pychą, z powodu zmysłowego** – dosłownie „cielesnego” – **sposobu myślenia**.

Pojęcie „cielesny” ma tutaj identyczne znaczenie jak w wersecie 11: chodzi o taki sposób myślenia i życia, który jest właściwy człowiekowi po grzechu pierworodnym, a którego wierni wyzbyli się dzięki duchowemu obrzezaniu, czyli chrztowi włączającemu ich w ciało Chrystusa.

Wyobrażenie „nadętego” pyszałka jest analogiczne do stwierdzenia poczynionego przez Pawła w 1 Kor 8,1: „**wiedza unosi pychę, miłość zaś buduje**”.

Choć praktykujące „filozofię” osoby są prawdopodobnie ochrzczone, nie wcielają one w swoje życie tego, co formalnie przyjęły.

Ich umysły, nadęte pychą z powodu rzekomo posiadanej przez siebie szczególnej wiedzy, w rzeczywistości nie dostały odnowy.

¹⁰ Przekład za BP – przyp. tłum.

Wskutek praktykowania synkretycznej wizji chrześcijaństwa, ludzie ci utracili kontakt ze swą „Głową”, czyli zmartwychwstałym Chrystusem.

[2,19] nie trzyma się mocno Głowy – [to jest Tego], z którego całe Ciało, zaopatrywane i utrzymywane w całości dzięki wiążącym połączeniom członków, rozrasta się Bożym wzrostem.

Najpoważniejszym błędem tych fałszywych nauczycieli, koncentrujących się na samoponizaniu, kulcie aniołów i widzeniach, jest fakt, że nie trzymają się mocno Głowy – to znaczy Chrystusa, będącego źródłem ich życia.

To dzięki Niemu **całe Ciało** ...

Pawłowa wizja Kościoła jest niezwykle wspólnotowa: Kościół stanowi organiczną jedność, składającą się z ludzi włączonych przez chrzest w Ciało Chrystusa oraz razem osiagających w Nim dojrzałość.

Właśnie dzięki swemu zjednoczeniu z Chrystusem członkowie Kościoła harmonijnie współistnieją ze sobą nawzajem, a każdy z nich odgrywa wyjątkową i niezbędną rolę w podtrzymywaniu całego ciała.

W Liście do Efezjan znaleźć można analogiczny opis tego Ciała, którym jest Kościół pozostający w jedności z Chrystusem jako Głową: „**żyjąc prawdziwie w miłości, sprawy, by wszystko wzrastało ku Temu, który jest Głową – ku Chrystusowi. Od Niego [poczynając] całe Ciało – zespalane i utrzymywane w łączności więzią umacniającą każdy z członków stosownie do jego miary – przyczynia sobie wzrostu dla budowania siebie w miłości** (Ef 4,15-16)¹¹.

Stwierdzenie, że praktykujące „filozofię” osoby „nie trzymają się mocno Głowy”, sugeruje, iż faktycznie chodzi o aktualnych bądź byłych członków Kościoła, ponieważ nie miałyby ono większego sensu w odniesieniu do ludzi w żaden sposób niezwiązanych z Chrystusem.

Wierni ci najwyraźniej przestali w swym życiu traktować Chrystusa jako Głowę, uznając Go po prostu za jedną z wielu niebiańskich mocy, którym należy się oddawać cześć.

¹¹ Zob. też zestawione ze sobą metafory ciała i świątyni, wykorzystane w drugim rozdziale Listu do Efezjan. Podczas gdy w drugim rozdziale Listu do Kolosan nacisk położony jest na jedność między członkami i Głową, w drugim rozdziale Listu do Efezjan podkreślany jest ścisły związek między Żydami i poganami, zjednoczonymi w ciele/świątyni.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Kol 2,15-19)

Problem z fałszywymi nauczycielami z Kolosów, „osądzającymi” i „dyskwalifikującymi” większość wiernych, do których zwracają się Paweł i Tymoteusz (w.16-18), przypomina zjawisko, z jakim niekiedy mamy do czynienia we współczesnym Kościele.

Na przykład osoby należące do ruchów kościelnych lub nowych wspólnot religijnych skłaniają się czasem ku patrzeniu z wyższością na katolików jako na nieprzyjmujących właściwej im samych odmiany chrześcijaństwa.

Zwolennicy tradycyjnej pobożności albo liturgii mogą postrzegać swe praktyki jako niezbędne dla wiary i wręcz z nią tożsame.

Również katolicy z lewego lub prawego skraju spektrum politycznego czy teologicznego nieraz zbyt pośpiesznie dyskredytują się nawzajem.

Gdy zaczynamy stosować pogardliwy język względem naszych współwyznawców, ostrzeżeniem są dla nas opisani w Liście do Kolosan zwolennicy elitaryzmu,

W tym kontekście przydatne będzie uwzględnienie słynnego „**Założenia wstępnego**”, jakie **św. Ignacy Loyola** umieszcza na początku swych „Ćwiczeń duchowych”: „**Żeby zarówno ten, kto udziela ćwiczeń, jak ten, kto je odprawia, mogli sobie wzajemnie pomóc i osiągnąć korzyści, trzeba założyć, że każdy dobry chrześcijanin powinien chętniej ocalić zdanie bliźniego niż je potępić. A jeżeli nie może go uratować, to pyta, jak on je rozumie, a jeżeli rozumie źle, poprawia go z miłością. Jeżeli to nie wystarczy, poszukuje wszelkich środków stosownych, żeby tamten dobrze je zrozumiał i ocalił samego siebie**”.

Nie angażujcie się w fałszywe praktyki duchowe (Kol 2,20-23)

ST: Iz 29,13

NT: Mt 15,7-9; Mk 7,6-7; 1 Kor 5,9-13

[2,20] Jeśli razem z Chrystusem umarliście dla „żywiółów świata”, to dlaczego – jak gdyby żyjąc [jeszcze w świecie] – dajecie sobie narzucać nakazy

Fragment ten stanowi końcowy i kulminacyjny element minichiazmu, który obejmuje Kol 2,6-23 i w którym Paweł napomina Kolosan, by nie dali się zwieść fałszywemu nauczaniu, przeczącemu ich godności i pełni życia, jakie posiadają w Chrystusie.

Zarówno w tym fragmencie, jak i w paralelnym do niego Kol 2,6-8 znajdują się wzmianki o żywiołach świata, ludzkich nakazach oraz mądrości (**sophia**, które to słowo nawiązuje do terminu **philosophia**, użytego w Kol 2,8).

Kluczowe słowa, jakie padają na początku całego tego fragmentu, zostają tu powtórzone w odwróconej kolejności, domykając minichiasm:

Philosophia – ludzka tradycja – **żywioły świata** (w.8)

Żywioły świata – nauki ludzkie – **sophia** (w.20-23).

Sformułowane przez Pawła pytanie retoryczne **dlaczego – jak gdyby żyjąc jeszcze w świecie – dajecie sobie narzucać nakazy** może sprawiać wrażenie, że zdaniem apostoła chrześcijańskie uczniostwo polega na radykalnym wycofaniu się ze „świata”, rozumianego ogólnie jako społeczeństwo.

Jednak takie ujęcie byłoby sprzeczne z tym, co Paweł stwierdza w innych miejscach (zob. 1 Kor 5,9-13; Kol 4,5-6).

Nawet w omawianym liście opisuje on żywioną przez siebie i Tymoteusza wdzięczność za to, jak Ewangelia przynosi owoce i rozrasta się „**na całym świecie**” (Kol 1,6).

Paweł mówi o „świecie” (kosmos) w podobny sposób co Jan Ewangelista: niekiedy traktuje ten termin jako

- ❖ naturalny, odnoszący się do wszystkich ludzi i całego stworzenia (jak w J 3,16: „**Tak bowiem Bóg umiłował świat**”), innym zaś razem jako
- ❖ negatywny, oznaczający przestrzeń niewiary (jak w J 17,14: „**Ja im przekazałem Twoje słowo, a świat ich znienawidził za to, że nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata**”).

Paweł zgodziłby się z Janowym opisem wyznawców Jezusa jako pozostających **w świecie, ale nienależących do świata** (J 17,15-16).

Z punktu widzenia apostoła chrześcijanie nie żyją już w świecie w tym znaczeniu, że za swoją Głowę uznają Pana Jezusa, nie zaś cesarza, oraz kierują się w życiu duchem służby, a nie rywalizacji ze sobą nawzajem.

Wzmianka o podporządkowywaniu się nakazom odnosi się nie tyle do przestrzegania Mojżeszowych przepisów rytualnych, co do przyjmowanych przez przeciwników Pawła praktyk, w ramach których prawa zapisane w Torze stają się częścią własnej, specyficznej dyscypliny, co jasno będzie pokazane w wersecie 22.

[2,21] „Nie bierz ani nie kosztuj, ani nie dotykaj ...!”

Szereg ogólnych zakazów – „**Nie bierz ...**” – brzmi jak parodia niektórych lewickich przepisów (zob. Kpł 11,1-47; 13,45-52; Lb 19,11-22).

Zdaniem Pawła powrót do tych rytualnych praw, które zostały zniesione przez Chrystusa (zob. Ef 2,15), oznaczałby ponowne popadnięcie w niewolę (Rz 7,6; Ga 2,19; 5,1).

[2,22] A przecież wszystko to dotyczy rzeczy [przeznaczonych] do zniszczenia przez spożycie – [owe przepisy] zgodnie z nakazami i naukami ludzkimi.

W słowach **wszystko to dotyczy ...**, chodzi o przemijalność nie tyle samych praw, co przedmiotów, do których się one odnoszą (czyli zwłok, krwi, pokarmu, picia) i które są nieistotne ze względu na swój nieunikniony rozkład.

Dobrze wpisuje się to w uwagę poczynioną przez Jezusa w Mk 7,18-19:

„Nie rozumiecie, że nic z tego, co z zewnątrz wchodzi w człowieka, nie może uczynić go nieczystym; bo nie wchodzi do jego serca, lecz do żołądka, i zostaje wydalone na zewnątrz”.

Mówiąc, że prawa te są zgodne z nakazami (**entalmata**) i naukami ludzkimi, Paweł czyni aluzję do Iz 29,13, do którego to fragmentu odwołuje się Jezus w sporze z faryzeuszami: **„Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obludnikach, jak jest napisane: <Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad [entelmata] podanych przez ludzi>”** (Mk 7,6-7; Mt 15,7-9)¹².

Apostołowi chodzi tutaj mniej więcej o to samo.

Jezus potępia sposób, w jaki ludzkie tradycje – w rodzaju dodatkowych praktyk oczyszczających (Mk 7,1-5) oraz nadużyć polegających choćby na wspieraniu świątyni kosztem własnych rodziców (Mk 7,8-13) – stały się pretekstem do ignorowania istotniejszych praw zapisanych w Torze, takich jak nakaz czci względem ojca i matki.

Przyjęty w Ewangelii sposób rozumienia Iz 29,13 jest zgodny z tym, co Paweł chce przekazać w omawianym fragmencie. Apostoł już wcześniej scharakteryzował „filozofię” z Kolosów jako **„opartą na ludzkiej tylko tradycji”** (Kol 2,8; zob. Mk 7,8).

¹² Podobnie jak Jezus w Mk 7,7-8, Paweł zestawia ze sobą „**ludzkie nakazy**” (Kol 2,22) i „**ludzką tradycję**” (Kol 2,8).

[2,23] Przepisy te mają pozór mądrości dzięki wymyślnemu kultowi, uniżaniu siebie i surowości – w odnoszeniu do ciała, nie dzięki jakimś względem dla zadośćuczynienia ciała.

Mądrość (*sophia*) w sensie biblijnym oznacza umiejętność życia w bojaźni Pańskiej, czyli we właściwej relacji z Bogiem.

❖ Dla apostoła mądrość jest również **zdolnością wcielania w codzienne życie prawdy o objawieniu się Boga w Chrystusie**.

Paweł wraz z Tymoteuszem nieustannie modlą się, by Kolosanie pełni byli duchowej mądrości (Kol 1,9), zaś celem posługi pełnionej przez apostoła wśród pogan jest nauczanie „**każdego człowieka z całą mądrością**” (Kol 1,28).

Chrystus jest Tym, w którym „**wszystkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte**” (Kol 2,3).

Również sami Kolosanie mają nawzajem nauczać się z mądrością (Kol 3,16), zarazem postępując mądrze względem osób spoza swej wspólnoty (Kol 4,5).

Jednak przyjmowane przez fałszywych nauczycieli praktyki – które zdaniem Pawła cechują się **wymyślnym kultem, uniżaniem siebie i surowością w odnoszeniu się do ciała** – zaledwie **przypominają** owoce religijnej mądrości.

W rzeczywistości nie czynią one niczego dla zadośćuczynienia ciała.

Sens tego ostatniego zwrotu trafnie oddaje parafraza NRSV: „nie mają one żadnego znaczenia dla panowania nad pobłażaniem sobie”¹³.

Greckie słowo *sarx* (dosłownie „ciało”) może być przetłumaczone jako „pobłażanie sobie”, gdyż ma ono tutaj negatywny sens, znajdujący wyraz również w wersetach 11,13 i 18.

Odnosi się ono do zmysłowych skłonności właściwych dawnemu życiu, których wyzbywamy się przez duchowe obrzezanie, dokonujące się w chrzcie – przy czym chodzi nie tylko o czysto cielesne grzechy, tak jak pojmujemy ten termin dzisiaj, ale również o pychę, gniew, zazdrość i inne grzechy umysłowe (1 Kor 3,1-3; Ga 5,19-21)¹⁴.

Paweł wskazuje, że w oderwaniu od Chrystusa ascetyczny rygor sam w sobie w niczym nie ogranicza ludzkiej skłonności do grzechu, nie umniejsza bowiem naszej pychy, a nawet może ją jeszcze wzmacniać.

¹³ Do parafrazy tej zbliża się przekład BP „nie posiadają żadnego znaczenia dla opanowania żądz zmysłów” – przyp. tłum.

¹⁴ W pismach chrześcijańskich słowo *sarx*, podobnie jak *kosmos* („świat”), ma czasem sens negatywny, niekiedy zaś neutralny. Może się ono odnosić po prostu do fizycznego wymiaru człowieczeństwa danej osoby, jak w Kol 1,22 („ciało Chrystusa”); 1,24; 2,1.5 („ciało Pawła”). W omawianym wersecie termin *sarx* ma wydźwięk negatywny.

Osoby wyznające fałszywą filozofię postępują tak, jak gdyby były w stanie spodobać się Bogu wyłącznie na podstawie własnych uczynków, co zmienia religijne praktyki w rodzaj bałwochwalstwa.

Spostrzeżenie to dobrze wpisuje się w cytaty z Księgi Izajasza, do której Paweł czyni aluzje w wersecie 22.

Przeciwnicy, choć pragną propagować **philosophię** („umiłowanie mądrości”, w.28), w rzeczywistości szerzą **sophię** będącą zaledwie jej podróbką.

Utracili oni kontakt z Głową, czyli Chrystusem, który naucza prawdziwej mądrości.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Kol 2,20-23)

Chrystus jako Głowa.

Choć może nigdy nie uda nam się w pełni odkryć tego, na czym dokładnie polegały właściwe „filozofii” doktryny i praktyki zagrażające integralności wiary Kolosan, myślę, że uchwyciliśmy tutaj ich istotę.

Zwolennicy fałszywej nauki obrali taki sposób myślenia i postępowania, który podważa suwerenne władztwo odwiecznego Syna Bożego, zmartwychwstałego Pana Jezusa Chrystusa.

Herezja ta – ze swą surową dyscypliną fizyczną, widzeniami i „kultem aniołów” – może się nam wydawać egzotyczna, ale jest ona przykładem pokusy nieustannie stojącej przed chrześcijanami: przyzwolenia na to, by czysto ludzki światopogląd lub praktyki stały się tak istotne, że zakwestionowana zostanie centralna rola, jaką w naszej wierze odgrywa Jezus.

Nawet dobre praktyki mogą okazać się rodzajem bożka.

Ludzkie tradycje.

W ciągu dwóch tysięcy lat w środowisku chrześcijańskim ukształtowało się wiele dobrych i przydatnych tradycji (form pobożności i praktyk religijnych).

Uważam, że każdą z nich warto oceniać w świetle chrystocentrycznej wizji Listu do Kolosan.

Jak przestrzega **Katechizm**: „zabobon (...) może (...) także dotyczyć kultu, który oddajemy prawdziwemu Bogu, na przykład, gdy przypisuje się jakieś magiczne znaczenie pewnym praktykom, nawet uprawnionym i koniecznym. Popaść w zabobon – oznacza wiązać skuteczność modlitw lub znaków sakramentalnych jedynie z ich

wymiarem materialnym, z pominięciem dyspozycji wewnętrznych, jakich one wymagają” (KKK, 2111).

Pod wpływem zdecydowanej krytyki, wymierzonej przez Pawła w to, co określa on mianem „ludzkich tradycji” (Kol 2,8) oraz „nakazów i nauk ludzkich” (Kol 2,22), niektórzy chrześcijanie uznali katolickie praktyki, jakie rozwinęły się od czasów spisania Nowego Testamentu (na przykład kanonizowanie świętych, obchodzenie uroczystości, zachowywanie celibatu), za przykład dokładnie tych rzeczy, które apostoł potępia w przeanalizowanym właśnie fragmencie.

Przyjęcie takiego stanowiska oznacza opowiedzenie się za purytanizmem, który przeczy możliwości naturalnego rozwoju i inkulturacji religii, od zawsze stanowiących część praktykowania wiary.

Pawłowi chodzi o unikanie wszystkiego, co odciąga nas od prawdy o centralnej roli Jezusa Chrystusa – troska o to pociąga za sobą konieczność nieustannego rozeznawania w odniesieniu do jakichkolwiek nowych elementów pojawiających się w żywej tradycji Kościoła.